

**Adam Miodowski**

Białystok

## **Uwarunkowania polityczno-wojskowe procesu demobilizacji korpusów polskich w Rosji w 1918 r.**

W reakcji na fiasko podjętej 1 lipca 1917 r. rosyjskiej ofensywy letniej Aleksander Kiereński, ówczesny minister wojny w Rządzie Tymczasowym, wyraził zgodę na formowanie korpusu polskiego. W zaistniałych okolicznościach już 17 lipca 1917 r. Naczelny Polski Komitet Wojskowy<sup>1</sup> [NPKW] uzyskał od Zarządu Głównego Sztabu Generalnego formalną decyzję w postaci zarządzenia nr 28082 „(...) o grupowaniu życzących sobie tego wojskowych Polaków w odrębne kompanie i oddziały w celu skierowania ich następnie do przyszłych polskich formacji wojskowych”<sup>2</sup>. Tym samym kwestia stworzenia korpusu polskiego została definitywnie przesądzona. Pierwszym krokiem strony polskiej było wyznaczenie dowódcy korpusu. W drugiej połowie lipca 1917 r. propozycję objęcia tego stanowiska otrzymał gen. Józef Dowbor-Muśnicki<sup>3</sup>. Nominat wspólnie z NPKW przystąpił do działań mających na celu praktyczną realizację politycznej decyzji o formowaniu korpusu. W końcu lipca 1917 r. udał się wraz z prezesem NPKW Władysławem Raczkiewiczem i dwoma jego współpracownikami do Mohylewa, gdzie mieściła się Kwatera Naczelnego Wodza, tzw. Stawka<sup>4</sup>. Podczas audyencji zwrócono się do gen. Ławra Korniłowa z prośbą o zatwierdzenie gen. J. Dowbor-Muśnickiego na stanowisku dowódcy korpusu. Oprócz uzyskanej werbalnej zgody Naczelnego Wodza potrzebne było jeszcze jej sformalizowane potwierdzenie. Nastąpiło to 8 sierpnia 1917 r. w formie rozkazu o nominacji wraz z zezwoleniem na formowanie korpusu<sup>5</sup>. I Korpus Polski, zgodnie z regu-

---

<sup>1</sup> NPKW zorganizowano w trakcie czerwcowego (1917 r.) Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków w Piotrogradzie. Powierzono mu zadanie organizacji Polskiej Siły Zbrojnej w Rosji.

<sup>2</sup> Archiwum Akt Nowych. Akta Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Piotrogradzie [AAN.CKO], t. CML, k. 1; Szerzej o kulisach tej decyzji piszą: H. Bagiński, *Wojsko polskie na wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921, s. 125; M. Wrzosek, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917–1918*, Warszawa 1969, s. 76.

<sup>3</sup> J. Dowbor-Muśnicki, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1935, s. 162.

<sup>4</sup> Popularne określenie sztabu głównodowodzącego armią rosyjską.

<sup>5</sup> M. Wrzosek, op. cit., s. 78; J. Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic do historii I Polskiego Korpusu*, Warszawa 1919, cz. 1, Warszawa 1919, s. 12.

laminem opracowanym przez NPKW i zatwierdzonym 21 sierpnia 1917 r. przez gen. Ł. Kornilowa miał stanowić polską formację wojskową przeznaczoną wyłącznie do działań bojowych na froncie wschodnim. Cel ten odpowiadał zarówno tradycji Legionów Puławskiego i Lubelskiego, którą nowa formacja miała kontynuować, jak też uchwałom Polskiego Zjazdu Politycznego w Moskwie<sup>6</sup> oraz uchwałom Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków. Podlegając dowództwu rosyjskiemu I Korpus Polski miał funkcjonować zgodnie z zasadami opracowanymi przez NPKW, któremu przypadać miało też kierownictwo polityczne nad nim<sup>7</sup>. W istocie władza polityczna NPKW nad I Korpusem Polskim nie była prawomocna, ponieważ ta centrala związkowa nie została nigdy formalnie uznana przez rosyjskiego ministra wojny<sup>8</sup>.

Formowanie korpusu miało się odbywać poprzez zaciąg ochotniczy wojskowych Polaków służących w armii rosyjskiej. Rezerwy mobilizacyjne mieli zaś stanowić, zgodnie z decyzją gen. Ł. Kornilowa, służący w rosyjskich jednostkach zapasowych. Rzecz znamienna, że Naczelnny Wódz, działając w porozumieniu z A. Kiereńskim, pozwolił zaczerpnąć z formacji liniowych jedynie 25% znajdujących się tam Polaków. Ponadto wchodziły w rachubę istniejące już formacje polskie, mianowicie Dywizja Strzelców Polskich wraz z zapasowym pułkiem strzelców i pułk ułanów<sup>9</sup>. W przyszłości można było liczyć ponadto na werbunek Polaków przebywających w rosyjskich obozach jenieckich, a także na cywilnych ochotników. Wstępną fazę działalności związanej z formowaniem korpusu zakończyło kompletowanie kadry wyższych oficerów przewidzianych na stanowiska dowódców poszczególnych oddziałów oraz w sztabie korpusu.

Prowadzona na kilku płaszczyznach akcja werbunkowa nie przynosiła jednakże spodziewanych wyników. Co gorsza, działalności aparatu werbunkowego nie sprzyjała też ówczesna sytuacja w Rosji. Atmosfera i stosunki panujące w armii rosyjskiej wywierały istotny wpływ na kształtowanie się stanowiska wojskowych Polaków wobec organizującego się wojska. Sprawily one, że w sierpniu 1917 r., kiedy formowanie tego wojska stało się faktem, pierwotny zapał znikł już niemal bez śladu. Wypierała go skutecznie myśl o powrocie do domu, który dla żołnierzy innych narodowości przybierał coraz bardziej realne kształty<sup>10</sup>. Żołnierza Polaka w szeregach armii rosyjskiej, rozpolitykowanej i permanentnie wiecującej, zatrzymywała też atmosfera swobody. A tej nie spodziewano

---

<sup>6</sup> Odbył się w sierpniu 1917 r. w Moskwie z inicjatywy narodowych demokratów i ich politycznych sojuszników. W trakcie zjazdu powołano organ przedstawicielski polskiego wychodźstwa w Rosji, tj. Radę Polską Zjednoczenia Międzypartyjnego.

<sup>7</sup> J. Dowbor-Muśnicki, *Krótki...*, cz. 1, s. 54–55.

<sup>8</sup> H. Bagiński, op. cit., s. 124.

<sup>9</sup> J. Dowbor-Muśnicki, *Krótki...*, cz. 1, s. 16; H. Bagiński, op. cit., s. 154.

<sup>10</sup> M. Wrzosek, op. cit., s. 95.

się w I Korpusie Polskim, w którym, jak zapowiadał dowódca formacji, położony miał być nacisk „(...) na dobre wyszkolenie, żelazną karność i posłuszeństwo”<sup>11</sup>. W rosyjskich jednostkach zatrzymywała również Polaków skomplikowana procedura związana z przenoszeniem się do I Korpusu Polskiego. Obok zgody dowódcy danej formacji rosyjskiej uzyskać należało również opinię polecającą funkcjonującego tam Związku Wojskowych Polaków [ZWP]. Niemniej poważną komplikacją w procesie organizacji korpusu było zapewnienie środków finansowych koniecznych do jego utrzymania. Problem ten ujawnił się z całą mocą po 7 listopada 1917 r. Na bolszewików nie można było w tym względzie liczyć. Stojąc wobec potrzeby rozwiązania tego trudnego problemu, NPKW miał do wyboru cztery potencjalne źródła finansowania, tj. kraj, społeczność polską na wychodźstwie w Rosji, środowisko politycznych rzeczników tworzenia polskich formacji zorganizowane pod szyldem Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego [RPZM] i bezpośrednio samą Ententę. Początkowo wydawało się, że pierwsze i czwarte źródło są nie do wyzyskania, gdyż z krajem nie było żadnej łączności, co zaś do Ententy, to w myśl wskazań I Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków, NPKW zawsze starał się unikać wszelkiego w tym kierunku zaangażowania i nieraz odrzucał zupełnie realne propozycje aliantów. W nowych realiach 1918 r. postawa ta początkowo też nie ulegała zmianie, a NPKW oraz jego spadkobierczyni Rada Naczelna Polskiej Siły Zbrojnej [RN PSZ] wciąż nie widziały możliwości odstąpienia od powyższej zasady i nie sięgały po oferowaną z tej strony pomoc. W tej sytuacji pierwszym możliwym źródłem pozyskiwania środków finansowych dla potrzeb polskiego wojska pozostawała społeczność polska w zachodnich guberniach Rosji i masy wychodźstwa polskiego w tym kraju. Ze środków sfer ziemiańskich na Białorusi i Ukrainie można było jednakże tylko przez pewien czas zaspokajać potrzeby polskich formacji. W związku z powyższym NPKW zdecydował się skorzystać z oferty, jaką złożyła RPZM. Równolegle z toczącym się zjazdem NPKW w Kijowie trwały pertraktacje pomiędzy NPKW, a RPZM. W wyniku osiągniętego porozumienia zdecydowano, że wyłoniona w trakcie tego zjazdu RN PSZ nawiąże współpracę z ugrupowaniami politycznymi popierającymi sprawę formowania polskiego wojska<sup>12</sup>. W tej sprawie zawarto 31 stycznia 1918 r. umowę pomiędzy RPZM a ustępującym NPKW o współpracy obu rad. W przywoływanej umowie RPZM zobowiązała się dostarczyć środków finansowych niezbędnych do formowania polskiego wojska i zabezpieczyć jego niezależność od jakiegokolwiek obcego rządu. W zamian za to zapewniła sobie uczestnictwo w pracach RN PSZ dwóch własnych przedstawicieli, z których pierwszy miał objąć stanowisko szefa wydziału skarbowości i kontroli finansowej, drugi

---

<sup>11</sup> „Wiadomości Wojskowe”, nr 29–30 z 28.10.1917 r.

<sup>12</sup> M. Wrzosek, op. cit., s. 172.

z kolei miał brać udział w pracach wydziału politycznego, co RPZM, dysponującej środkami finansowymi, gwarantowało decydujący wpływ na rozstrzygnięcie kwestii politycznych<sup>13</sup>.

Istnienie I Korpusu Polskiego zostało zagrożone w związku z całą serią działań, jakie podjął gen. J. Dowbor-Muśnicki przeciwko bolszewikom. Rzeczą dotyczyła takich spraw, jak choćby wystąpienie dowódcy korpusu w obronie generałów o impetrialnym rodowodzie, zarówno tych pozostających jeszcze na stanowiskach w Stawce, jak też tych, którzy po wystąpieniu gen. Ł. Kornilowa zostali wraz z nim aresztowani i uwięzieni w Starym Bychowie. Chodziło tu m.in. o generałów Antona Denikina, Dymitra Romanowskiego, Aleksandra Łukomskiego, Makarowa<sup>14</sup> i paru innych. Pomoc udzielona więźniom bychowskim nie była jednak jedyną ingerencją gen. J. Dowbor-Muśnickiego w wewnętrzne sprawy armii rosyjskiej. Już 9 listopada 1917 r. naraził się on poważnie władzom bolszewickim, interweniując osobiście w sprawie wypuszczenia aresztowanego byłego dowódcy wojsk Frontu Zachodniego gen. M. Bałujewa<sup>15</sup>. Posunięcia te, dokonywane bez porozumienia z NPKW i wbrew jego dążeniu do utrzymania neutralnej postawy I Korpusu Polskiego, prowokowały władze sowieckie i doprowadziły do tego, że osoba dowódcy korpusu stała się dla nich symbolem kontrrewolucji<sup>16</sup>. W sposób szczególny wpłynął na zaostrzenie wzajemnych relacji zainicjowany przez bolszewików proces tzw. demokratyzacji armii rosyjskiej. Tego typu tendencja była nie do przyjęcia dla polskich władz wojskowych, gdyż wprowadzenie demokratyzacji upodobniłoby I Korpus Polski do formacji o charakterze rewolucyjnym. NPKW i dowódca korpusu znaleźli się w trudnej sytuacji, ponieważ bezpośrednio po przewrocie bolszewickim korpus wciąż stanowił część składową armii rosyjskiej, a zatem podlegał rozkazom nowych rosyjskich władz wojskowych. Pomimo to gen. J. Dowbor-Muśnicki zdecydował się zająć w odniesieniu do kwestii demokratyzacji zdecydowanie negatywne stanowisko, co oznaczało de facto bunt i tak zostało odebrane przez bolszewików.

Tego typu postawa gen. J. Dowbor-Muśnickiego nie spowodowała początkowo żadnych represji ze strony Rady Komisarzy Ludowych [RKL]. To powściągliwe stanowisko wynikało nie tyle z aprobaty dla poczynań polskich czynników zaangażowanych w formowanie własnego wojska, co ze względów taktycznych. W tym czasie liczone przede wszystkim na zmianę wewnętrznej sytuacji w korpusie w drodze intensywnej agitacji, zmierzającej do całkowitego jego opanowania i przeciągnięcia na stronę sowiecką. W zaistniałych warunkach pojawili się w oddziałach I Korpusu Polskiego działacze polskiej lewicy rewolucyjnej i Ko-

<sup>13</sup> Centralne Archiwum Wojskowe. Naczelny Polski Komitet Wojskowy [CAW.NPKW], sygn. 122.99.27.

<sup>14</sup> Imienia tego ostatniego wojskowego rosyjskiego nie udało się ustalić.

<sup>15</sup> Imienia tego wojskowego rosyjskiego nie udało się ustalić.

<sup>16</sup> CAW. Teki Laudąńskiego [CAW.TL], sygn. 440.12.9.

mitetu Głównego Związków Wojskowych Polaków Lewicy [KG ZWPL]<sup>17</sup>. Podjęli oni agitację za utworzeniem Rewolucyjnych Komitetów Żołnierskich i zachęcali do zaprowadzenia w oddziałach korpusu rewolucyjnych zasad wzorowanych na ustroju obowiązującym już w armii rosyjskiej. Akcja ta jednakże, jak się niebawem okazało, nie rokowała oczekiwanych wyników.

Kolejnym czynnikiem jątrzącym bolszewików były zatargi poszczególnych oddziałów korpusu z miejscową ludnością białoruską i kwaterującymi w sąsiedztwie oddziałami rosyjskimi, na tle rekwizycji. Gen. J. Dowbor-Muśnicki nie przeciwdziałał temu pomimo nacisku ze strony NPKW. W tym czasie bowiem jego drogi z tym organem już się rozchodziły. Doraźnym ratunkiem przed starciem z wielką ekspedycją karną stała się zmiana dyslokacji korpusu, którą uzgodniono 17 grudnia 1917 r. w czasie pierwszego pobytu gen. J. Dowbor-Muśnickiego w Mohylewie na odprawie u chor. Mikołaja Krylenki. W tym miejscu wyjaśnienia wymaga sprawa, dlaczego dowódca korpusu udało się tak łatwo użyć nowego rejonu dyslokacji? Otóż w bolszewickich kręgach dowódczych uznano zapewne, że skoro zawiodły rachuby na szybkie postępy rewolucyjnej agitacji w oddziałach korpusu, to ich rozbrojenie powinno definitywnie załatwić problem, a w takim razie najdogodniejszą okazją do jego przeprowadzenia wydawał się moment przemieszczania się do nowego rejonu koncentracji<sup>18</sup>.

Wybór padł na okolice Bobrujska. Sama operacja logistyczna zapoczątkowana została 17 grudnia 1917 r. Pośpiech zalecany przez dowódcę korpusu nie przyniósł jednak żadnych efektów, ponieważ władze sowieckie nie dostarczały na bieżąco, zgodnie z wypracowanym harmonogramem, wagonów. Zwłoka zaniepokoiła gen. J. Dowbor-Muśnickiego, w rezultacie zdecydował się on na ściągnięcie marszem formacji rozmieszczonych bliżej nowego rejonu rozlokowania. Po nadejściu tych sił generał dysponował w rejonie Bobrujska dość znacznymi siłami, liczącymi łącznie ok. 10 tysięcy żołnierzy. Formacje te wzbudziły niepokój dowódcy wojsk Frontu Zachodniego Aleksandra Miasnikowa, który był zdecydowany przyspieszyć zamierzone rozbrojenie. Akcję tę zapoczątkowano około 10 stycznia 1918 r. Ostre protesty kierowane w związku z jej podjęciem przez gen. J. Dowbor-Muśnickiego do dowódcy Frontu Zachodniego nie odniosły żadnego skutku. Zaistniała sytuacja skłoniła mińską grupę NPKW do wystosowania pod adresem RKL noty protestacyjnej. W Piotrogradzie natomiast miejscowa grupa NPKW domagała się, by odłożyć sprawę wprowadzenia rewolucyjnego ustroju w polskich formacjach do czasu zorganizowania II Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków, który wypowiedziałaby się w tej sprawie. Nim doczekano się efektów tych interwencji gen. J. Dowbor-Muśnicki postawił bolszewikom ultimatum, którego następstwem były otwarte już działania zbrojne. Zażądał w nim

---

<sup>17</sup> Struktura wyłoniona w czerwcu 1917 r. przez secesjonistów, którzy opuścili Ogólny Zjazd Wojskowych Polaków.

<sup>18</sup> M. Wrzosek, op. cit., s. 126–130.

niezwłocznego odwołania wszelkich rozporządzeń nakazujących zatrzymywanie polskich transportów wojskowych i rozbrajanie polskich oddziałów. Termin wykonania ultimatum upływał 25 stycznia 1918 r. Podjęte przez dowódcę korpusu kroki nie zostały uzgodnione z NPKW, w związku z czym spotkały się z pełną niepokoju oceną. Obawiając się, że zagrozi to dalszemu istnieniu polskich formacji wojskowych, NPKW pospieszył z komentarzem, w którym usiłował zmniejszyć znaczenie sformułowań zawartych w ultimatum i złagodzić sytuację. Bolszewicy wszelako wbrew oczekiwaniom NPKW właściwie zinterpretowali jego sens. W odwecie gen. J. Dowbor-Muśnickiego wyjęto spod prawa, a oficerów i żołnierzy wezwano do złożenia broni. Większość żołnierzy nie podporządkowała się jednakże temu poleceniu i broni nie złożyła.

Doszło więc do konfliktu zbrojnego. Początkowo I Korpus Polski odniósł dość znaczne sukcesy. Wykorzystując moment zaskoczenia, zdołano mianowicie opanować miasto i twierdzę Bobrujsk, staczając również szereg drobniejszych pomyślnych potyczek. Z czasem jednak sytuacja zmieniła się radykalnie na gorszą. W tych krytycznych dla I Korpusu Polskiego okolicznościach, niejako sama narzucała się myśl przerwania działań bojowych. Pierwszą próbę zażegnania konfliktu podjął sowiecki Komisariat do Spraw Polskich. Instytucja ta w porozumieniu z chor. M. Krylenką 2 lutego 1918 r. skierowała do dowództwa korpusu delegację, w skład której weszli przedstawiciele Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy [SDKPiL], Polskiej Partii Socjalistycznej Lewica [PPS Lewica], Polskiej Partii Socjalistycznej Frakcja Rewolucyjna [PPS-FR] oraz KG ZWPL. Dwudniowe rozmowy delegacji z gen. J. Dowbor-Muśnickim, w których domagała się ona możliwości prowadzenia swobodnej agitacji wśród żołnierzy korpusu i wprowadzenia w nim rewolucyjnego ustroju obowiązującego w armii rosyjskiej, nie przyniosły żadnych rezultatów. Nie przyniosła ich również misja pojednawcza Jerzego Zdziechowskiego, który w rozmowach z członkami Kolegium Naczelnego, tj. dowództwem odpowiedzialnym za prowadzenie walki z I Korpusem Polskim, występował jako przedstawiciel RPZM i RN PSZ. W toku prowadzonych w okresie 16–24 lutego 1918 r. pertraktacji z komisarzami radzieckimi Murawiewem i Husarskim<sup>19</sup>, a następnie z Joakimem Vacetisem, strona sowiecka wyraziła gotowość przerwania działań bojowych i zapewnienia korpusowi na obszarze Białorusi dalszego swobodnego pobytu, opartego na zasadach gościnności. Gwarantowano również, że centralne i lokalne władze nie będą się mieszały do spraw wewnętrznych korpusu, a nawet zapewnią mu dostawę środków zaopatrzenia i wyposażenia. W zamian za to domagano się uczestnictwa w działaniach wojennych przeciw armii niemieckiej. Początkowo żądano również postawienia gen. J. Dowbor-Muśnickiego przed sądem, ale ostatecznie zgodzono się, że ostateczną satysfakcją będzie ustąpienie generała ze stanowiska dowódcy korpusu.

<sup>19</sup> Imion tych komisarzy radzieckich nie udało się ustalić.

Gen. J. Dowbor-Muśnicki, z którym 21 lutego 1918 r. J. Zdziechowski przeprowadził zasadniczą rozmowę, odniósł się lekceważąco zarówno do propozycji strony sowieckiej, jak też do podejmowanej przez reprezentanta RPZM i RN PSZ misji pojednawczej. Dążąc do całkowitego jej storpedowania, generał zamierzał wznowić działania bojowe, przerwane chwilowo w wyniku zabiegów J. Zdziechowskiego. W tej sytuacji jedyną szansę na pomyślne wywiązanie się ze swojej misji ten ostatni widział w usunięciu generała ze stanowiska. Sprawę tę postawił otwarcie na zorganizowanej w Bobrujsku poufnej naradzie, w której uczestniczyli wybitni organizatorzy polskiego wojska w Rosji, a mianowicie chor. W. Raczkiewicz, ppor. Henryk Bagiński, płk Andrzej Tupalski, płk Edward Malewicz, płk Lucjan Żeligowski, Kazimierz Załuska, por. Lechnicki i rtm. Żółkiewski<sup>20</sup>. Decydującą rolę w rozwiązaniu problemu dowództwa nad I Korpusem Polskim miał odegrać W. Raczkiewicz jako prezes RN PSZ. Zgodnie z ustaleniami poufnej narady powinien on usunąć gen. J. Dowbor-Muśnickiego z zajmowanego stanowiska i wyznaczyć na nie płk. L. Żeligowskiego. W. Raczkiewicz nie wykazał jednakże niezbędnej stanowczości i w decydującej rozmowie z generałem sprawę jego ustąpienia przedstawił nie jako kategoryczne żądanie, lecz swego rodzaju sugestię, którą generał zignorował. W istocie próby zażegnania konfliktu I Korpusu Polskiego z bolszewikami w drodze pojednania miały nikłe szanse powodzenia, gdyż zwolennicy tej linii nie rozporządzali na gruncie korpusu odpowiednimi wpływami. Pewność siebie gen. J. Dowbor-Muśnickiego w tym starciu z wewnętrzną opozycją i kategoryczne odrzucenie możliwości pojednania się z bolszewikami wynikały z tego, że pojawiła się inna alternatywa. Otóż generał zdecydował się na współdziałanie z armią niemiecką w oparciu, o którą zamierzał utrzymać dalszą egzystencję korpusu<sup>21</sup>.

Nie była to koncepcja całkiem nowa, zastanawiano się nad nią już w grudniu 1917 r. w środowisku polskich ziemian zgrupowanych wokół Rady Polskiej Ziemi Mińskiej, a także w gronie działaczy mińskiej grupy NPKW. Kwestie związane ze współpracą z armią niemiecką i uznania zwierzchnictwa Rady Regencyjnej podniesiono na nowo na przełomie stycznia i lutego 1918 r. Gen. J. Dowbor-Muśnicki w porozumieniu z członkami mińskiej grupy NPKW nawiązał kontakt z Naczelnym Dowódcą Wschodu (Oberbefehlshaber-Ost, w skrócie Ober-Ost) gen. Maxem Hoffmannem. W odpowiedzi na złożoną przez dowódcę I Korpusu Polskiego ofertę współpracy 19 lutego 1918 r. dostarczono do Bobrujska dokument, w którym gen. M. Hoffmann określił warunki ewentualnego współdziałania. W pierwszym punkcie tego z pozoru kuriozalnego pisma zawarta była aprobatą w odniesieniu do wcale nie złożonej propozycji podjęcia wspólnych operacji na Mińsk. Raz jeszcze należy to podkreślić, propozycji takiej gen. J. Dowbor-Muśnicki nigdy oficjalnie nie autoryzował. Skąd zatem tego

---

<sup>20</sup> Imion dwóch ostatnich działaczy ruchu wojskowych Polaków nie udało się ustalić.

<sup>21</sup> M. Wrzosek, op. cit., s. 174–183.

typu wątek w dokumencie Ober-Ostu? Koncepcję tę stronie niemieckiej przedstawili i to bez oficjalnego upoważnienia członkowie delegacji polskich ziemian z Rady Polskiej Ziemi Mińskiej, którzy na własną rękę pertraktowali z Naczelnym Dowódcą Wschodu. Mylnie przy tym, będąc przez niego postrzegani jako emisariusze dowódcy korpusu<sup>22</sup>. Odnieść można wrażenie, że w tej sprawie nie było jednak żadnego przypadku, a całą sytuację strona polska celowo tak zaaranżowała, by uniknąć wewnętrznych reperkusji politycznych związanych z przedmiotem rokowań. Przypuszczenie to uprawdopodobnia fakt, że koncepcję tę gen. J. Dowbor-Muśnicki już od jakiegoś czasu w praktyce realizował, aktywizując działania na kierunku mińskim. Do opanowania Mińska doszło już 20 lutego 1918 r. Dowódca I Korpusu Polskiego, otrzymawszy w przeddzień wspomniane warunki, uznał je za podstawę do pertraktacji ze stroną niemiecką. Nie zrażał się przy tym faktem, że obiektywnie były one nader ciężkie. Zawierały m.in. punkt obligujący uznanie władzy zwierzchniej dowództwa niemieckiego oraz zakładały przejście oddziałów korpusu na żołd niemiecki<sup>23</sup>. Generał liczył, że opanowanie Mińska wpłynie w sposób istotny na możliwości uzyskania od Niemców znacznych ustępstw w odniesieniu do pierwotnych warunków współdziałania. Właśnie w przekazanym wojskom niemieckim Mińsku, rozpoczęły się 24 lutego 1918 r. rozmowy przedstawiciela I Korpusu Polskiego płk A. Tupalskiego z oficerem ze sztabu generał-gubernatora warszawskiego mjr. von Wulffenem<sup>24</sup>. Negocjacje trwały stosunkowo krótko, a w ich wyniku podpisano umowę wstępną, której warunki były już nieco korzystniejsze niż te zawarte w propozycji z 19 lutego 1918 r. Rzeczą najistotniejszą było przyznanie korpusowi, przynajmniej formalnie, statusu wojska neutralnego oraz pominięcie poniżającej formuły o przejściu na żołd niemiecki i o podległości dowództwu niemieckiemu.

Podjęcie pertraktacji z Niemcami spotkało się z dezaprobatą działaczy funkcjonującego w korpusie Związku Broni oraz oficerów i żołnierzy pozostających pod wpływem tej organizacji. Snując już w tym momencie pomysły zbrojnego oporu względem Niemców, działacze Związku Broni musieli się wszakże liczyć z faktem występowania pośród kadry korpusu niechęci wobec alternatywnego rozwiązania tj. współpracy ze stroną radziecką. W tych warunkach rzecz zrozumiała, trudno było liczyć na poderwanie żołnierzy do walki z Niemcami. Sytuację tę rozumieli działacze Związku Broni, stąd też póki co nie zdecydowali się podjąć alternatywnych działań, uznając, iż ułożenie pokojowych stosunków z Niemcami jest jedynym wyjściem z trudnej sytuacji w jakiej znalazł się korpus.

Podpisanie 26 lutego 1918 r. w Bobrujsku kolejnej umowy z Niemcami było wynikiem bezpośrednich rozmów gen. J. Dowbor-Muśnickiego z przedstawicielem Ober-Ostu mjr. von Wulffenem. Zgodnie z tą umową, stanowiącą

<sup>22</sup> Ibidem, s. 193–198.

<sup>23</sup> J. Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic...*, cz. 2, s. 26.

<sup>24</sup> Imienia tego wojskowego niemieckiego nie udało się ustalić.



w istocie rozwinięcie wstępnego porozumienia zawartego przed dwoma dniami przez płk A. Tupalskiego korpus ostatecznie uznano de iure za formację neutralną i stwierdzono, że pod nazwą Korpus Polski należy rozumieć nie tylko I Korpus, ale także wszystkie inne formacje, które podporządkowują się dowództwu gen. J. Dowbor-Muśnickiego<sup>25</sup>. Generał wierzył, podobnie zresztą jak większość oficerów oraz żołnierzy dowodzonej przez niego formacji, że przetrwanie i zachowanie kadr formacji jest możliwe. Wprawdzie warunki umowy z 26 lutego 1918 r. były ciężkie, ale przecież korpus posiadał dość obszerny teren okupacyjny, zapewniający mu potencjalną niezależność od Ober-Ostu. Liczono również na to, że ta jednostka wojskowa okaże się Niemcom na wschodzie po prostu potrzebna<sup>26</sup>.

Faktycznie dalsze istnienie I Korpusu Polskiego było uwarunkowane interesami państwowymi Niemiec. Rzecz w tym, że te interesy wydały się dla kierownictwa Ober-Ostu zagrożone, właśnie faktem istnienia polskiej formacji wojskowej, przecież w swoim czasie stworzonej na obszarze Rosji właśnie do walki z Niemcami. Rzeczywisty stosunek strony niemieckiej wobec tej formacji ujawniły wstępne sformułowania zawarte w piśmie mjr. von Wulffena z 9 marca 1918 r., wtrącone niejako mimochodem, ale podnoszące całkiem nieoczekiwanie problem demobilizacji korpusu. Z tego pisma gen. J. Dowbor-Muśnicki zorientował się, że Niemcy stoją na stanowisku, wedle którego po ratyfikacji układu pokojowego z Rosją, rozpocząć się powinna stopniowa ewakuacja sił korpusu do kraju. Proces ten obejmować miał około tysiąca żołnierzy miesięcznie, a jego finalnym celem miała być demobilizacja korpusu<sup>27</sup>. Tak nakreślona koncepcja ewakuacji i demobilizacji czyniła nierealną perspektywę powrotu żołnierzy formacji do kraju z bronią w ręku. Działania oficjalne strony niemieckiej w tej sprawie zapoczątkowane zostały 20 marca 1918 r., kiedy przybył do Bobrujska mjr von Wulffen. Reprezentant Ober-Ostu przedstawił dowódcy korpusu postulaty, z których wynikało, że Niemcy dążą do rozformowania istniejących na terenie Rosji polskich formacji wojskowych. Cel ten zamierzali osiągnąć, przekreślając władzę zwierzchnią Rady Regencyjnej nad polskimi jednostkami wojskowymi w Rosji, a następnie poprzez zupełną demobilizację tych formacji. Obie te kwestie wysunął mjr von Wulffen jako przedmiot wymuszonych pertraktacji<sup>28</sup>. Moment ich zakończenia 21 marca 1918 r. nie został jednakże uwieczniony zawarciem nowej umowy określającej status korpusu. Wobec stanowczej postawy gen. J. Dowbor-Muśnickiego sformułowano jedynie obszerny protokół, który stanowił swego rodzaju rejestr rozbieżności w stanowiskach obu układających się stron.

---

<sup>25</sup> Ibidem, s. 45; *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. I, Warszawa 1962, s. 362.

<sup>26</sup> M. Wrzosek, op. cit., s. 213.

<sup>27</sup> J. Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic...*, cz. 3, s. 39.

<sup>28</sup> M. Wrzosek, op. cit., s. 219–220.

W protokole znalazło się stanowcze żądanie przedstawiciela strony niemieckiej, zgodnie z którym już 10 kwietnia 1918 r. gen. J. Dowbor-Muśnicki miał złożyć informację o wydzieleniu pierwszego tysiąca żołnierzy na powrót do kraju i wiążącej się z tym demobilizacji. Godząc się z koniecznością demobilizacji swych oddziałów, generał zdołał jednak przeforsować zastrzeżenie, że protokół nabierze mocy wiążącej dopiero po zatwierdzeniu przez Radę Regencyjną<sup>29</sup>.

Zastrzeżenie to dające regentom teoretyczną możliwość zakwestionowania wyników przeprowadzonych pertraktacji, nie mogło mieć w istocie żadnego wpływu na samą demobilizację, której wykonanie zostało de facto już przesądzone. Najprawdopodobniej 28 marca 1918 r. Hans von Beseler przedstawił Radzie Regencyjnej wniosek w sprawie częściowej demobilizacji I Korpusu Polskiego. W tym też dniu gen. J. Dowbor-Muśnicki otrzymał depeszę od regentów, która informowała, że zostali oni powiadomieni o protokole z 21 marca 1918 r. oraz, że wyrażają zgodę na zwolnienie tysiąca żołnierzy. W istocie Rada Regencyjna oprócz lakonicznej depeszy wystosowała do gen. J. Dowbor-Muśnickiego obszerniejszy komunikat wyjaśniający, ale władze okupacyjne z uwagi na niewygodną i kłopotliwą treść dokumentu nie pozwoliły go wysłać. Regenci wyjaśniali w nim, że wyrazili zgodę na demobilizację tylko jednego tysiąca żołnierzy, zawierając ostateczną decyzję dotyczącą demobilizacji aż do osobistego porozumienia w tej sprawie z gen. J. Dowbor-Muśnickim. Rada Regencyjna uzyskała rychło zezwolenie na kontakt z dowódcą korpusu, ale nie było to oczekiwane przez obie strony osobiste spotkanie, lecz jedynie za pośrednictwem wydelegowanych specjalnie przez regentów reprezentantów w osobach dyrektora Departamentu Spraw Politycznych księcia Janusza Radziwiłła i ministra spraw wewnętrznych Jana Steckiego. Do spotkania doszło 9 kwietnia 1918 r. w Brześciu, a prócz dwóch wymienionych i gen. J. Dowbor-Muśnickiego wziął w nich udział przedstawiciel strony niemieckiej mjr von Wulffen. W czasie rozmów reprezentant strony niemieckiej domagał się uznania władzy zwierzchniej H. von Beselera nad I Korpusem Polskim, a w dalszej perspektywie całkowitej jego demobilizacji. Po dłuższych przetargach gen. J. Dowbor-Muśnicki złożył deklarację, w której uznał władzę zwierzchnią generała gubernatora nad korpusem jednakże w sprawie demobilizacji nie osiągnięto definitywnego porozumienia<sup>30</sup>.

Wkrótce zagmatwane położenie korpusu wyjaśniło się całkowicie. 8 maja 1918 r. H. von Beseler wystosował pismo, w którym powiadamiał Radę Regencyjną, że niemieckie władze okupacyjne odmawiają jej ostatecznie i bezapelacyjnie wszelkiego wpływu politycznego na losy I Korpusu Polskiego. Z charakteru tego posunięcia wywnioskować było można, że zbliżał się nieuchronnie moment ostatecznego rozstrzygnięcia losów tej formacji. Istotnie już 10 maja 1918 r. regenci zwolnili korpus od niedawno złożonej przysięgi i oświadczyli,

<sup>29</sup> J. Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic...*, cz. 3, s. 57.

<sup>30</sup> M. Wrzosek, op. cit., s. 224–226.

że gen. J. Dowbor-Muśnicki zmuszony będzie prowadzić samodzielnie dalsze pertraktacje, kierując się nie tyle dobrem korpusu, ile dobrze zrozumianym interesem narodowym. Następnego dnia otrzymał generał telegram z dowództwa X Armii, na czele której stał gen. Erich von Falkenhayn. Wzywano go do Mińska w celu podpisania nowej umowy określającej status I Korpusu Polskiego<sup>31</sup>. Ze względów prestiżowych gen. J. Dowbor-Muśnicki odmówił przybycia przysyłając do Mińska swojego zastępcę gen. Aleksandra Karnickiego. Strona niemiecka przedstawiła w trakcie spotkania warunki, według których korpus miał być niezwłocznie podporządkowany rozkazom Ober-Ostu, a następnie zupełnie rozformowany. Warunki zakomunikowane przez por. von Bredowa<sup>32</sup> przedstawicielowi korpusu rankiem 21 maja 1918 r. miały charakter ultymatywny. Niemcy żądali jednoznacznej odpowiedzi w terminie do godz. 18.00. Tekst narzuconej umowy otrzymał również gen. J. Dowbor-Muśnicki, który po zapoznaniu się z jej treścią uznał, że wobec sytuacji bez wyjścia należy ją podpisać, jednak z zastrzeżeniem, iż jest to faktyczny dyktat.

Demobilizacja I Korpusu Polskiego narzucona umową z 21 maja 1918 r. rozpoczęła się niezwłocznie i przebiegała zgodnie z dyrektywami gen. E. von Falkenhayna zawartymi w rozkazie wydanym przez gen. J. Dowbor-Muśnickiego. Nie wszyscy oficerowie i żołnierze korpusu pogodzili się z faktem demobilizacji i po nieudanej próbie przejęcia dowództwa nad korpusem podjętej przez strukturę Polskiej Organizacji Wojskowej [POW], kilkuset z nich podążyło na Ukrainę, Kubań i do Murmańska, aby wstąpić do formujących się tam pomniejszych oddziałów polskich. Także na przełomie lutego i marca 1918 r. nastąpiły wydarzenia, które wpłynęły w sposób decydujący na dalsze losy będących w fazie organizacji II i III Korpusów Polskich. Wiązało się to z wkroczeniem na teren Ukrainy wojsk niemieckich i austro-węgierskich, co nastąpiło odpowiednio 18 i 28 lutego 1918 r. Działania wojsk państw centralnych spowodowały konieczność podjęcia niezwłocznych decyzji w sprawie dalszych losów polskich oddziałów wojskowych formowanych na Ukrainie. Nasuwały się właściwie tylko dwa rozwiązania. Dowódca tych formacji gen. Eugeniusz de Henning-Michaelis mógł mianowicie zarządzić natychmiastowy wymarsz poza strefę wpływów państw centralnych, względnie dążyć do zabezpieczenia ich egzystencji na obszarach Ukrainy okupowanych przez wojska tych państw w drodze politycznego porozumienia z nimi. Wymarsz zalecali np. emisariusze POW, PPS-FR i RN PSZ, a do utrzymania oddziałów na dotychczasowym obszarze skłaniali natomiast generała ziemianie polscy zgrupowani wokół Komitetu Walki z Anarchią. Gen. E. de Henning-Michaelis rzeczywiście rozważał możliwość wymarszu za Dniepr, ale koncepcji tej nie traktował poważnie, gdyż liczył się z postawą żołnierzy, którzy byli przeciwni marszowi na wschód, oddalał on ich bowiem

<sup>31</sup> J. Dowbor-Muśnicki, *Krótki szkic...*, cz. 3, s. 23.

<sup>32</sup> Imienia tego wojskowego niemieckiego nie udało się ustalić.

od kraju. Względy te sprawiły, że generał ociągając się z podjęciem decyzji, nie przekazał dowództwu II Korpusu Polskiego poleceń RN PSZ, zgodnie z którymi formacja ta powinna opuścić Besarabię i skierować się do guberni połtawskiej. Powyższa decyzja i tryb jej podjęcia były konsekwencją tego, że kierownik Głównego Zarządu Wojskowego stopniowo ulegał wpływom środowisk ziemiańskich, w rezultacie czego zupełnie zaniechał myśli o wymarszu na wschód<sup>33</sup>. Uznał w danym momencie, iż korzystniej będzie przed podjęciem wiążących decyzji udać się do Kijowa, by zorientować się w panującej sytuacji. Liczył w związku z tym wyjazdem, iż uda się nawiązać kontakt z przedstawicielami władz niemieckich i doprowadzić do zawarcia umowy zabezpieczającej istnienie polskich formacji wojskowych na Ukrainie<sup>34</sup>. Dla dalszego ich funkcjonowania była to sprawa pierwszorzędna. W danym momencie, ani II, ani III korpus nie mogły bowiem liczyć na ukształtowanie swego położenia w oparciu o zasady umowy zawartej 26 lutego 1918 r. przez gen. J. Dowbor-Muśnickiego.

W przypadku II Korpusu Polskiego sytuację dodatkowo komplikowała sprawa II Brygady Legionów, która 6 marca 1918 r. osiągnęła rejon jego zakwaterowania. Płk Józef Haller przybył na czele około 100 oficerów i 1500 szeregowców<sup>35</sup>. Zgodnie z rozkazem dowódcy II Korpusu Polskiego gen. Franciszka Stankiewicza, II Brygada Legionów została wcielona w jego szeregi, wzmacniając go wydatnie pod względem liczebnym i podnosząc morale żołnierzy. Członkowie Komitetu Wykonawczego ZWP Frontu Rumuńskiego na specjalnie zwołanym 4 marca 1918 r. posiedzeniu postanowili, że wobec ofensywnych działań wojsk państw centralnych na Ukrainie i narzucenia Rumunii niekorzystnych warunków pokojowych, oddziały korpusu połączone z II Brygadą Legionów opuszczą Besarabię. Cel wymarszu w sensie geograficznym nie był bliżej określony. Brano pod uwagę Zadnieprze, ewentualnie rejon rozlokowania I Korpusu Polskiego. Ważkie decyzje Komitetu Wykonawczego, który dotychczas odgrywał rolę decydującą w korpusie, nie przesądzały jeszcze o dalszych losach formacji. Istotne było tu nadal stanowisko dowódcy korpusu gen. F. Stankiewicza oraz postawa oficerów, a dla tego grona rozwiązaniem bardziej atrakcyjnym od zaproponowanego przez Komitet Wykonawczy był bez wątpienia wymarsz na Ukrainę prawobrzeżną i połączenie z III Korpusem Polskim, a jeszcze w dalszej perspektywie nawiązanie pertraktacji z Niemcami o uzyskanie warunków przyznanych I Korpusowi Polskiemu. Rozwiązanie powyższe było jednakże w danym momencie niewykonalne. Przybycie brygady, a następnie jej włączenie do korpusu wpłynęło bowiem radykalnie na zmianę układu sił w tej jednostce wojskowej. Przeciwnicy niepodległościowego Komitetu Wykonawczego stanowili wówczas tak poważną

<sup>33</sup> E. de Henning-Michaelis, *W zamęcie*, Warszawa 1929, s. 85.

<sup>34</sup> T. Hołówko, *Przez dwa fronty*, Warszawa 1931, s. 134.

<sup>35</sup> R. Bergel, *Dzieje II Korpusu Polskiego*, Warszawa 1921, s. 23.

mniejszość, że wszelka ich akcja na rzecz podjęcia rokowań z Niemcami nie miała większych szans powodzenia.

Powyższe okoliczności sprawiły gen. F. Stankiewicza w daleko idące zakłopotanie. Nie znajdując motywacji do realizacji przedłożonego przez Komitet Wykonawczy planu, zlecił on jego realizację płk. J. Hallerowi, który podjął w związku z tym wyjątkowo energiczne działania. Jego rozkaz w tej sprawie wydany w imieniu dowódcy korpusu, został rozesłany do poszczególnych oddziałów wraz z odezwą Komitetu Wykonawczego. Do jego realizacji przystąpiono niezwłocznie, bo już 8 marca 1918 r. Następnego dnia, po przeprawieniu się przez Dniestr głównych sił korpusu, przeprowadzono też częściową jego reorganizację. II Brygada Legionów zgodnie z rozkazem gen. F. Stankiewicza z 10 marca 1918 r. przemianowana została na V Dywizję Strzelców<sup>36</sup>. Początkowo przemieszczanie się przez strefę okupacyjną armii austro-węgierskiej postępowało bez jakichkolwiek przeszkód z jej strony. Spokojny przebieg marszu nie wpłynął jednak na zmianę postawy dowództwa korpusu i popierających je wyższych oficerów. Zapatrując się z gruntu sceptycznie na sens przedsięwzięcia i nie wierząc w jego powodzenie, oglądali się coraz częściej ku Antoninom i Winnicy, gdzie rozlokowane były oddziały III Korpusu Polskiego. Dążenie do przerwania marszu przybrało na sile zwłaszcza po 15 marca 1918 r., gdy zaczęły napływać wieści o umowie gen. J. Dowbor-Muśnickiego z Ober-Ostem i gdy ukazał się uniwersał Ukraińskiej Centralnej Rady [UCR] oznajmiający, że wojska państw centralnych nie będą mieszać się do spraw wewnętrznych Ukrainy. Pewien wpływ na tak kształtujące się nastroje wywarły też doniesienia o stanowisku części polskich środowisk politycznych, które jak choćby Blok Jedności Narodowej [BJN], optowały za niepodjęciem jakiegokolwiek akcji zaczepnej przeciw państwom centralnym. Środowiska te obawiały się, że akcja taka mogłaby zrazić niemieckie i austro-węgierskie władze okupacyjne na Ukrainie, w których upatrywano obrońcę zagrożonej własności ziemiańskiej. Liderzy przywołanego BJN wskazywali też, że walka zbrojna z państwami centralnymi jest nie tylko beznadziejna, ale bezcelowa i szkodliwa. Jedyne wyjście z zaistniałej sytuacji widziano w zachowaniu bezwzględnie neutralnej postawy, nie wykluczając nawet konieczności rozwiązania polskich formacji wojskowych na Ukrainie<sup>37</sup>.

Przybierająca na sile tendencja do porozumienia się z państwami centralnymi w sprawie polskich formacji wojskowych na Ukrainie znalazła też odzwierciedlenie w poczynaniach gen. E. de Henning-Michaelisa, który około 10 marca 1918 r. dotarł do Kijowa. W jego przekonaniu podjęcie rokowań zwłaszcza z Niemcami było niezbędną koniecznością. Chcąc wzmocnić pozycję przetargową strony polskiej w zamierzonych pertraktacjach z niemieckimi władzami wojskowymi, generał uznał nad sobą władzę zwierzchnią Rady Regencyjnej i zdecydował się

---

<sup>36</sup> H. Bagiński, op. cit., s. 349.

<sup>37</sup> E. de Henning-Michaelis, op. cit., s. 98–100.

zarządzić koncentrację wszystkich polskich formacji znajdujących się na Ukrainie. Na podstawie przeprowadzonych badań prof. Mieczysław Wrzosek ustalił, że dostępna baza źródłowa nie pozwala dokładnie odtworzyć okoliczności, w jakich podjęte zostały pertraktacje z Niemcami. Być może doszło do nich z inicjatywy ppor. W. Raczkiewicza, który upewniwszy się co do lojalności gen. E. de Henning-Michaelisa wobec Rady Regencyjnej miał ponoć zaprosić na rozmowy do Kijowa przedstawicieli niemieckich władz wojskowych. Faktem natomiast jest, że w pertraktacjach, które toczyły się w dniach 14–17 marca 1918 r., uczestniczyli ze strony polskiej: gen. E. de Henning-Michaelis, ppor. W. Raczkiewicz i jego sekretarz ppor. Adam Piotrowski, a ze strony niemieckiej: przedstawiciel generał-gubernatora warszawskiego i pełnomocnik Ober-Ostu mjr von Wulffen oraz por. von Bredow. W wyniku dyskusji, która przeciągnęła się aż do 17 marca 1918 r., uzgodniono teksty dwóch dokumentów, które miały określić podstawę egzystencji polskich formacji wojskowych na Ukrainie. Dokumentem zasadniczym była umowa, która uznawała neutralność oddziałów podlegających gen. E. de Henning-Michaelisowi. Zagwarantowano w niej obowiązek ścisłego przestrzegania przez formacje polskie granic gościnności, zwłaszcza w dziedzinie zaopatrzenia w żywność, której, podobnie jak broni, miał dostarczać rząd ukraiński. Bez zgody tego ostatniego nie mogły nastąpić również żadne zmiany w rozlokowaniu korpusów. Ponadto umowa przewidywała dalszy rozwój sił polskich, a górną granicę tego rozwoju stanowić miał etat w granicach 20 tys. żołnierzy. Korzyść wynikająca z zakładanego rozwoju liczebnego była jednak pozorna, ponieważ umniejszała ją inny zapis umowy, który stanowił zapowiedź całkowitej likwidacji korpusów. Zakładano bowiem stopniową demobilizację żołnierzy i wyekspediowanie ich na teren Kongresówki oraz polskie obszary kresowe okupowane przez wojska podległe Ober-Ostowi. Najbardziej drażliwą kwestią okazała się w toku pertraktacji sprawa II Korpusu Polskiego, a ściślej byłej II Brygady Legionów. Major von Wulffen domagał się zupełnego wydzielenia tej formacji ze składu korpusu i obciążenia jej odpowiedzialnością za zdradę stanu. Odstąpił od swego żądania dopiero pod naciskiem gen. E. de Henning-Michaelisa, który przeciwstawiając się kategorycznie wydzieleniu brygady demonstrował gotowość stawienia zbrojnego oporu. Ostatecznie kwestię tę i cały II Korpus potraktowano odrębnie. Miała ją rozstrzygnąć w najbliższej przyszłości nowa umowa<sup>38</sup>. Kolejnym krokiem do unormowania położenia polskich formacji na Ukrainie było podpisanie umowy z UCR w sprawie ich dalszej egzystencji. Zgodnie z porozumieniem podpisanym 4 kwietnia 1918 r. polskie jednostki wojskowe uznano za neutralne. Na terytorium Ukrainy miały one przebywać aż do chwili pojawienia się możliwości powrotu do kraju. Korpusy miały być rozlokowane na północnych obszarach Ukrainy.

<sup>38</sup> M. Wrzosek, op. cit., s. 280–284.

Stworzenie możliwości skupienia korpusów w jednym rejonie pod jednolitym dowództwem spotkało się z uznaniem Pełnomocnika Rady Regencyjnej do Spraw Wojskowych ppor. W. Raczkiewicza, który uznał to za najważniejsze zadanie i przystąpił do jego realizacji<sup>39</sup>. Już 5 kwietnia 1918 r. dokonał on inspekcji II Korpusu Polskiego i przeprowadził wyczerpującą rozmowę z jego nowym dowódcą płk. J. Hallerem<sup>40</sup>. Spotkanie to wpłynęło przy okazji na ukształtowanie się ostatecznych decyzji w sprawie rozwiązania problemu władzy nad polskim wojskiem na Ukrainie. Chodziło przede wszystkim o wyeliminowanie osoby gen. E. de Henning-Michaelisa, który miał ambicje uzyskania od Rady Regencyjnej nominacji na stanowisko Naczelnego Dowódcy polskich wojsk na Ukrainie. Jednakże po wizycie ppor. W. Raczkiewicza w Warszawie oraz przekazaniu przez płk J. Hallera 19 marca 1918 r. obszernych raportów Radzie Regencyjnej, była ona doskonale zorientowana w możliwościach dowódcy III Korpusu Polskiego i nie brała pod uwagę jego kandydatury na to najwyższe stanowisko. Po przywołanej rozmowie z 5 kwietnia 1918 r. ppor. W. Raczkiewicz zdecydował ostatecznie, że powołane zostanie Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego na Ukrainie, któremu miały podlegać II Korpus Polski dowodzony przez płk J. Hallera oraz III Korpus Polski podporządkowany bezpośrednio Naczelnemu Dowództwu. Zgodnie z pismem ppor. W. Raczkiewicza z 7 kwietnia 1918 r. Naczelnym Dowódcą Wojska Polskiego na Ukrainie mianowany został gen. Aleksander Osiński. W zaistniałych okolicznościach należało jeszcze nakłonić gen. E. de Henning-Michaelisa do rezygnacji ze stanowiska dowódcy III Korpusu Polskiego oraz do odstąpienia od roszczeń do stanowiska Naczelnego Dowódcy formacji polskich na Ukrainie. Ten kłopotliwy problem rozwiązał kpt. Przemysław Barthel de Weydenthal, który groźbą aresztu zmusił generała do złożenia pożądanej rezygnacji. Dzięki temu 10 kwietnia 1918 r. gen. A. Osiński oficjalnie przyjął nominację na stanowisko Naczelnego Dowódcy<sup>41</sup>.

W chwili objęcia tej funkcji generał stanął wobec konieczności przeprowadzenia gruntownej reorganizacji III Korpusu Polskiego, gdyż wciąż nie stanowił on zwartej formacji. Jak się niebawem miało okazać właściwa organizacja korpusu podjęta została zbyt późno, a utrudniły ten proces pewne niekorzystne zjawiska, takie jak wszechobecne wśród wojskowych Polaków dążenie powrotu do kraju, rozproszenie jego poszczególnych oddziałów no i upadek dyscypliny. Zwłaszcza dwa ostatnie czynniki doprowadziły do bardzo napiętej sytuacji. Co

---

<sup>39</sup> CAW.NPKW, sygn. 122.99.30.

<sup>40</sup> CAW.NPKW, sygn. 122.99.30. W dniu 28 marca 1918 r. rozkazem Rady Naczelnej II Korpusu Polskiego, powstałej z przekształcenia Komitetu Wykonawczego ZWP Frontu Rumuńskiego, gen. Stankiewicz został pozbawiony swojego stanowiska, a funkcję dowódcy korpusu powierzono płk. J. Hallerowi. Jednocześnie RN II KP złożyło na ręce nowego dowódcy swój mandat i rozwiązała się, przekazując mu również fundusze korpusu w wysokości 30 tys. rubli.

<sup>41</sup> M. Wrzosek, op. cit., s. 300–302.

gorsza te emocje wzmagaly celowo austro-węgierskie i niemieckie władze okupacyjne, które nie chciały dopuścić do koncentracji sił III Korpusu Polskiego i zdecydowane były doprowadzić do unicestwienia tej formacji rękoma chłopów ukraińskich. Zaczęły się na przykład mnożyć skargi ludności wiejskiej na polskich wojskowych kierowane do UCR, co zmusiło gen. A. Osińskiego do podjęcia wysiłków w zakresie unormowania stosunków z lokalnymi społecznościami. Okazało się jednak, iż poczynania generała wspieranego w tym względzie przez ppor. W. Raczkiewicza były równie spóźnione, co nieskuteczne. Ujawniło się to już w połowie kwietnia 1918 r., kiedy doszło do wyjątkowo krwawych walk pomiędzy oddziałami korpusu, a ludnością wiejską. Wkrótce po tych ekscesach, tj. 19 kwietnia 1918 r. do dowództwa III Korpusu Polskiego dostarczono tekst umowy przygotowanej przez wojskowych austro-węgierskich, zgodnie z którą miała nastąpić niezwłoczna koncentracja oddziałów korpusu w oznaczonym rejonie, co de facto zapowiadało internowanie kadr korpusu. Położenie tej formacji stało się tym cięższe, gdyż wcześniej 9 kwietnia 1918 r. władze niemieckie zakwestionowały polsko-ukraińską umowę z 4 kwietnia 1918 r. i skłoniły bez trudu UCR do jej anulowania. W tej sytuacji dowództwo III Korpusu Polskiego zdecydowało się na przyjęcie żądań austro-węgierskich władz wojskowych i 22 kwietnia 1918 r. podpisało narzuconą umowę.

Po unieważnieniu umowy polsko-ukraińskiej w trudnym położeniu znalazły się wszystkie znajdujące się na Ukrainie polskie formacje wojskowe. Dotyczyło to szczególnie II Korpusu Polskiego, który już wcześniej zgodnie z decyzją awansowanego do stopnia generalskiego J. Hallera podjął marsz za Dniepr, kierując się na Kaniów, gdzie znajdowała się jeszcze przeprawa nieobsadzona przez siły niemieckie. W zaistniałych okolicznościach dowódca korpusu zmuszony został do tego, by liczyć się poważniej niż dotychczas ze stanowiskiem gen. A. Osińskiego, gdyż losy korpusu uzależnione były w znacznej mierze od wyników pertraktacji, jakie zamierzał podjąć Naczelnny Dowódca z niemieckimi władzami wojskowymi. Dowództwo niemieckich wojsk okupacyjnych wyraziło 29 kwietnia 1918 r. zgodę na podjęcie takich rozmów. Już na ich wstępie jednak strona niemiecka przedstawiła dokument zawierający warunki demobilizacji II Korpusu Polskiego, podkreślając z naciskiem, że strona polska może wynegocjować jedynie zmiany redakcyjne poszczególnych jego sformułowań. Z narzuconej umowy wynikało, że żołnierze obu korpusów muszą się znaleźć w wyznaczonych rejonach koncentracji w terminie do 20 maja 1918 r. i tam oczekiwać na demobilizację. Projektowi umowy strona polska usiłowała przeciwstawić własne propozycje, ale uniemożliwiono nawet ich odczytanie, a dalszą dyskusję zamknęli Niemcy stwierdzeniem, iż warunku o całkowitej demobilizacji zmienić nie można. W powyższych okolicznościach na naradzie przedstawicieli polskich formacji z udziałem gen. A. Osińskiego, zwołanej 1 maja 1918 r. stwierdzono, że sytuacja obu korpusów była beznadziejna.



Zanim jednak przyjęto warunki niemieckie, pozycja negocjacyjna strony polskiej na chwilę przynajmniej uległa wzmocnieniu. Wiązało się to z przybyciem wysłannika Rady Regencyjnej Zygmunta Chamca. Przywiózł on dokument, który mógł, zdaniem negocjatorów polskich, wpłynąć w sposób istotny na dalsze losy polskich formacji na Ukrainie. Premier rządu Jan Steczkowski stwierdzał w tym dokumencie, iż o ile korpusy uznają za swą protektorkę Radę Regencyjną, to weźmie ona na siebie całkowitą odpowiedzialność za losy tych formacji i podejmie rozmowy z Kwaterą Główną Armii Niemieckiej. W razie przychylenia się do tej propozycji, organizatorzy i dowódcy korpusów powinni byli zaniechać dalszych rozmów z przedstawicielami niemieckich władz okupacyjnych na Ukrainie. W tej sytuacji po wznowieniu rozmów gen. A. Osieński próbował złożyć oświadczenie, że prowadzenie dalszych pertraktacji przekazuje Radzie Regencyjnej, ale negocjatorzy niemieccy nie chcieli wysłuchać go do końca i oznajmili, że uważają pertraktacje za zerwane. Wobec powyższego cała nadzieja na dalszy byt II Korpusu Polskiego opierała się już tylko na obiecaniej interwencji Rady Regencyjnej. Do interwencji tej ostatecznie nie doszło. W rezultacie 6 maja 1918 r. strona niemiecka przekazała dowódcy II Korpusu Polskiego ultimatum, zgodnie z którym żołnierze mieli złożyć broń w ciągu trzech godzin. Powyższe żądanie spotkało się jednak z odmową gen. J. Hallera. Przesądziło to o siłowym rozstrzygnięciu problemu. Uderzenie niemieckie na korpus nastąpiło 11 maja 1918 r., w jego efekcie poniósł on znaczne straty w ludziach i sprzęcie. W tej sytuacji gen. J. Haller zaproponował przerwanie działań bojowych, tym samym otwierając drogę do podjęcia rozmów w sprawie określenia warunków złożenia broni. Kapitulacja II Korpusu Polskiego po klęsce kaniowskiej i demobilizacja I Korpusu Polskiego oznaczały de facto całkowitą likwidację organizowanych z takim trudem polskich formacji wojskowych w Rosji. Istniały jeszcze co prawda szczątki III Korpusu Polskiego i inne drobniejsze oddziały, ale faktem było, iż kończyły się trwające ponad rok poczynania zmierzające do utworzenia polskich formacji na Wschodzie<sup>42</sup>. Historia walki o stworzenie polskich formacji w Rosji dobiegała w ten sposób do końca, choć jej epilog wypełnił się dopiero kiedy ostatni wojskowi Polacy, po długiej tułaczce powrócili do wolnej Polski. Stało się to 1 lipca 1920 r., gdy przybył do portu gdańskiego parowiec „Jarosław”, przywożąc na swym pokładzie 120 oficerów i 800 szeregowców z byłej V Dywizji Strzelców Polskich<sup>43</sup>.

---

<sup>42</sup> Ibidem, s. 303–340.

<sup>43</sup> H. Bagiński, op. cit., s. 592.

### **Political and military conditionings of demobilisation process of Polish Corpses in Russia in 1918**

The existence of the I Polish Corps was primarily endangered due to a series of actions undertaken by General Józef Dowbor-Muśnicki against the Bolsheviks from 7th November 1917. Lack of possibility of coexistence with the Soviet Party impelled the Poles at the turn of January and February of 1918 to get in touch with Commander-in-Chief East (Oberbefehlshaber-Ost), General Max Hoffmann. In response to the offer of cooperation of 19th February 1918, a document in which General Hoffmann defined the conditions of possible cooperation was delivered to Babruysk. The commander of the I Polish Corps assumed it was a basis for negotiations with the German Party. He did not even become discouraged over the fact that the conditions were very hard, for they contained, *inter alia*, a point, which stated that a recognition of German command's superior authority was demanded and a transfer of the Polish troops to the German military pay was assumed. Signing of the agreement with Germans on 26th February 1918 in Babruysk was a result of direct negotiations of General Józef Dowbor-Muśnicki with the representative of the Ober-Ost, Major von Wulffen. In respect to the agreement, the corps were eventually recognised as *de jure* neutral formation and it was stated in the document that the name Polish Corps defined not only the I Polish Corps, but also all other formations, which were under command of General Dowbor-Muśnicki.

A real attitude of the German party toward the corps was revealed in Major von Wulffen's letter of 9th March 1918, in which the question of the corps' demobilisation was mentioned for the first time. General Dowbor-Muśnicki learnt from the document that in Germany's position, after the peace treaty with Russia had been ratified, a gradual evacuation of the corps forces to the country should start. It was to concern a group of about a thousand soldiers a month and its final object was a total demobilisation of the corps. The official actions of the German party in this matter commenced on 20th March 1918, when Major von Wulffen arrived in Babruysk.

The demobilisation of the I Corps, imposed by the agreement of 21st May 1918, begun immediately and was run according to the General Erich von Falkenhayn's directives, included in an order by General Dowbor-Muśnicki. Not all the high officers and soldiers of the corps reconciled themselves with the demobilisation and, after a failed attempt to take a command over the formation, made by the Polish Military Organisation, a few hundred of them proceeded to Ukraine, to the Kuban River and to Murmansk in order to join smaller Polish troops, which were being formed there.

Also at the turn of February and March of 1918 some other events occurred which had a definitive impact on further fates of the II and the III Polish Corps. The situation changed, *inter alia*, in relation to the incursion of German and

Austro-Hungarian troops into Ukraine; it took place respectively on 18th and 28th February 1918. Military actions of Central Powers enforced immediate decisions concerning further fates of Polish troops, formed in Ukraine. Only two solutions seemed to be obvious. Commander of the formations, General Eugeniusz de Henning–Michaelis, could order an immediate march-out beyond the zone of influence of the Central Powers or try to secure the existence of the troops in the area of Ukraine, occupied by the forces of these Powers, by means of a political agreement. In the case of the II Polish Corps, the situation was additionally complicated by an issue of the Legions' II Brigade, which on 6th March 1918 reached the area of its quarters.

A capitulation of the II Polish Corps after the defeat of Kaniv and demobilisation of the I Polish Corps were, in fact, a total elimination of the Polish military formations in Russia, which had been arranged with so much trouble. Although the rest of the III Polish Corps and other smaller forces existed, in fact, in the middle of 1918 the over-year attempts to create Polish formation in East came to an end.